

Radosna manifestacja ludności Bukaresztu

BUKARESZT. 23 sierpnia w 10 rocznicę wyzwolenia Rumunii odbyła się w Bukareszcie wielka defilada wojskowa i manifestacja ludności stolicy Rumuńskiej Republiki Ludowej.

Burzliwą owacją witają zebrani na trybunie członkowie rządu rumuńskiego z przewodniczącym Rady Ministrów Gheorghiu-Dej na czele oraz radzieckiej delegacji rządowej z zastępcą członka Prezydium KC KPZR i przewodniczącym Wszechzwiązkowej Centralnej Rady Związków Zawodowych N. M. Szwernikom na czele.

Rozpoczyna się imponująca defilada wojskowa. Następnie nie kończącym się potokiem idą robotnicy, pracownicy umysłowi, sportowcy, młodzież. Nad ich głowami powiewają tysiące flag narodowych, czerwonych i białych. Na niezliczonych transparentach widnieją słowa serdecznej braterskiej przyjaźni dla wielkiego Związku Radzieckiego — osto-

pokoju i przyjaźni między narodami, dla okrytej chwałą Armii Radzieckiej — Armii Wyzwolicieli.

(Przemówienia przewodniczącego delegacji radzieckiej N. M. Szwernika i premiera RRL Gheorghiu-Deja, wygłoszone na uroczystej akademii w Bukareszcie, podajemy na str. 4).

SZTANDAR MŁODYCH

ORGAN ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZMP

Warszawa, środa 25 sierpnia 1954 r.

Nr 201 (1340) B Cena 20 groszy



Korespondenci piszą:

Młodzież pomaga w zorganizowaniu zbiorowych dostaw

Jak stwierdza Min. Skupu, zwiększające się tempo omlotów przyczynia się do stałego wzrostu ilości dostarczanego przez chłopów zboża. Totż nieustannie zwiększa się liczba chłopów, którzy wykonali już tegoroczne plany obowiązkowych dostaw zboża. Coraz więcej jest także gromad i spółdzielni produkcyjnych, a nawet całych gmin, z których do punktów skupu wpłynęły ilości zboża, równające się całemu wymiarowi na rok bież.

Chłopi w produjących powiatach starają się, aby jak najprędzej osiągnąć 90 proc. planu rocznego i uzyskać zwolnienie z miarek i odsypów. Jak dotychczas, najwięcej szans na rycheł przekroczenie tej ilości ma pow. Przeworsk w woj. rzeszowskim, a także kilka innych powiatów — Zawiercie w woj. stalinogrodzki, Czarnków i Rawicz w woj. poznańskim, Kołno i Łomża w woj. białostockim i Końskie w woj. kieleckim.

Ciągłą wożą do punktów skupu. Na czele tych radosnych kolumn, które wiozą zboże na ehleb — staje bardzo często młodzież. Zetempowcy pomagają Partii szczególnie w organizowaniu zbiorowych dostaw, które są wyrazem dobrej polityki państwa wobec ludowej Ojczyzny. Coraz częściej chłopcy umawiają się razem i do punktu skupu kołunna wozów, przystrojonych z zieloną galęzi i czerwienią transparentów. O tych zbiorowych dostawach, o udziale młodzieży i zetempowców w walce o ehleb opowiadają nasi korespondenci:

W gromadzie Czajków Południowy, gm. Wisniewa, pow. Sandomierz od godziny 4 rano panuje wielki ruch: do chłopi przygotowują się do zbiorowej odstawy zboża. O godz. 6 rano — pisze korespon-

dent. Natomiast pracownicy nadleśnictwa wykonali swoją pracę z nadwyżką 680 kg. Wy różnił się szczególnie ob. Józef Kaczmarski, który przez cały tydzień sprawnie organizował omloty. Za przykładem gromady Czajków Południowy w przodkach gromady Łaziska i Morki, które odstawili zbiorowo zboże, wykonując swój plan roczny w 97 procentach.

O innej zbiorowej odstawie która miała miejsce w tym samym dniu pisze korespondent pow. Dybanowski z Rypina, ...Ułtami Rypina przy dźwiękach harmonii przejechał transport złożony z 20 wozów o-



Manifestacyjna odstawa zboża z gromady Łucin, pow. bydgoskiego w drodze na punkt skupu. Transport prowadzi wóz ob. Alojzego Lewandowskiego pełen zboża i... radosnej młodzieży... Foto „Gazeta Pomorska”

dent tow. Krzysztof Szaniawski — ruszył barwny transport; wozy udekorowane przez zetempowców, na czele całego transportu wesoło przysięga 5-osobowa miejscowa orkiestra. Gromada Czajków Południowy w spółnie z pracownikami nadleśnictwa Golewów odstawia w tym dniu około 20 ton zboża, wykonując tym samym 80 proc. rocznego planu

przygotowanie odstawy włożył sekretarz Komitetu Gminnego PZPR tow. Władysław Iskra i miejscowy gmioy ob. Józef Kaczmarski, którzy przez cały tydzień sprawnie organizowali omloty. Za przykładem gromady Czajków Południowy wyróżniły się gromady Łaziska i Morki, które odstawili zbiorowo zboże, wykonując swój plan roczny w 97 procentach.

korowanych szturmówkami i transparentami z hasłem „Przedstawiciel organizacji partyjnych i przedstawicieli organizacji związkowych zakładów przemysłowych całego kraju, dostarczających budownictwu Kędzierzyna — długiej obok huty im. Lenina budowy ogólnonarodowej — maszyn, urządzeń i materiałów. Omawiając zadania, stojące przed dostawcami zakładów kędzierzyńskich, podkreślano konieczność terminowego nadstawienia w szczególności tych urządzeń, które przeznaczane są dla mającego wejść do rozruchu w październiku br. tzw. II etapu fabryki azotowej.

600 górników z kop. „Brzeszcze” pedję apel A. Durala

Apel młodego górnika Albina Durala z kopalni „Mysłowice” o cykliczność robót na ścianach znalazł żywy odzew wśród załogi największej w Krakowskim Zagłębiu Węglowym kopalni „Brzeszcze”.

Inicjatywę Albina Durala podjęto w kopalni „Brzeszcze” ponad 600 górników — ścianowców zorganizowani są oni w 15 wielkich бригадах produkcyjnych. Wielki wyjazd zklarował postanowienia skracania cykli robót.

M. in. brigada znanego przodaka pracy z oddziału VI Ludwik. Drewniak zobowiązała się do końca bieżącego kwartału wykonać na ścianach 3 c. kle ponad plan.

Ścianowcy kopalni „Brzeszcze”, podejmując inicjatywę Albina Durala o cykliczność robót górniczych, rozwijają jednocześnie w przedkach węglowych metodę pracy radzieckiej nowatorki Zandarowej.

Wjazd delegacji PAN do Cambridge

23 bm. wyjechała do Cambridge delegacja Polskiej Akademii Nauk, w skład której wchodzi: członek korespondent PAN, przewodniczący Komitetu Orientalistycznego Polskiej Akademii Nauk, wybitny turkolog prof. Ananiasz Zajaczkowski oraz członkowie Komitetu Orientalistycznego Polskiej Akademii Nauk: kierownik katedry sinologii UW prof. Witold Jabłoński i badacz w dziedzinie języków koptyjskich prof. Stefan Strelcyn.

Delegacja weźmie udział w XXIII Międzynarodowym Kongresie Orientalistycznym,

W końcu br. ruszy własna aglomerownia

Uruchomiony w przeddzień 1-lecia Polski Ludowej i wielki piec w hucie im. Lenina pracuje dzień i noc. Już wkrótce ude dla I wielkiego pieca przygotowywać będzie własna aglomerownia, która przekaza zostanie do eksploatacji jeszcze w bież. roku.

Prace budowlane i montażowe w rejonie aglomerowni huty im. Lenina są poważnie zaawansowane. Najbardziej nasilone są roboty przy montażu urządzeń sortowniczych i budynku głównego, gdzie znajdują się dwie taśmy aglomeracyjne. Taśmy te, na których odbywać się

Już 350 tys. osób zwiedziło wrocławską wystawę

W piękna, słoneczna niedziela — 22 bm. Wrocławską Wystawę Wynalazczości i Postępu Technicznego zwiedziło ok. 60 tys. osób z całego kraju.

Od otwarcia Wystawy zwiedziło ją już ponad 350 tysięcy osób, a w tym czasie odbywał się

Wystawę wrocławską zwiedziło ok. 60 tys. osób z całego kraju.

1 września rozpoczęcie roku szkolnego

Ministerstwo Oświaty ustaliło na dzień 1 września br. termin rozpoczęcia nowego roku szkolnego 1954/55 w przedszkolach, szkołach ogólnokształcących, zakładach kształcenia nauczycieli i wychowawczych przedszkoli oraz w miastach szkołach ogólnokształcących dla pracujących.

Uroczystości rozpoczęcia nowego roku szkolnego w tych szkołach odbędą się w dniu 1 września. O godz. 8 rano młodzież zbierze się w swoich szkołach, aby wysłuchać przemówienia radiowego z okazji rozpoczęcia nowego roku szkolnego, które wygłosi minister Oświaty. Uczniowie wraz z nauczyciel-

W końcu br. ruszy własna aglomerownia

Uruchomiony w przeddzień 1-lecia Polski Ludowej i wielki piec w hucie im. Lenina pracuje dzień i noc. Już wkrótce ude dla I wielkiego pieca przygotowywać będzie własna aglomerownia, która przekaza zostanie do eksploatacji jeszcze w bież. roku.

Prace budowlane i montażowe w rejonie aglomerowni huty im. Lenina są poważnie zaawansowane. Najbardziej nasilone są roboty przy montażu urządzeń sortowniczych i budynku głównego, gdzie znajdują się dwie taśmy aglomeracyjne. Taśmy te, na których odbywać się

W końcu br. ruszy własna aglomerownia

Uruchomiony w przeddzień 1-lecia Polski Ludowej i wielki piec w hucie im. Lenina pracuje dzień i noc. Już wkrótce ude dla I wielkiego pieca przygotowywać będzie własna aglomerownia, która przekaza zostanie do eksploatacji jeszcze w bież. roku.

Prace budowlane i montażowe w rejonie aglomerowni huty im. Lenina są poważnie zaawansowane. Najbardziej nasilone są roboty przy montażu urządzeń sortowniczych i budynku głównego, gdzie znajdują się dwie taśmy aglomeracyjne. Taśmy te, na których odbywać się

Wystawę wrocławską zwiedziło ok. 60 tys. osób z całego kraju.

lia Kukowska, Antoni Wachciński i inni, którzy w tym dniu wykonali swe zobowiązania roczne w dostawach zboża w 100 proc. Do wykonania zobowiązań używają oni pozostałych rolników z gminy Rypin-Wieś.

Chłopi z gminy Rypin-Wieś wyrażali podziękowanie pracownikom GS-u Pręćki za sprawną obsługę na punkcie skupu.

W zorganizowaniu zbiorowej odstawy brali udział członkowie Prezydium GRN i prezes gminnego zarządu ZSCh, ob. Antoni Wiśniewski.

Od kilku dni przygotowywali się już chłopcy gromady Łucin, pow. bydgoskiego do manifestacyjnej odstawy zboża. Zorganizowali ją — jak pisze tow. Wiśniewski z Zelgna — w dn. 17 sierpnia. Sprzedali oni państwu ogółem w tym dniu 13 ton zboża. Roczny plan skupu zboża wykonali już: Lucjan Florowski i członek partii Władysław Jeżakowski, jeden z inicjatorów zbiorowej odstawy.

Pomocna zetempowska ekipa

W przygotowaniu odstawy pomagała bardzo aktywnie zetempowska ekipa dziewcząt ze

Spółdzielni Branży Skórzanej w Koronowie. Razem z chłopami pojechali z muzyką i śpiewem do punktu skupu. A kiedy chłopcy czekali na wyładowanie, zorganizowali śpiew i tańce przy dźwiękach harmonii.

Z zetempowców z Koronowa winni wziąć przykład np. zetempowcy z gminy Drawsko w pow. Czarnków, którzy — o czym dowiadujemy się z listu korespondenta tow. Wrzeszczyńskiego — stanowią za mało pomagają w kampanii skupu.

Coraz bardziej bojowa i ofiar- na wsi i poszczególnych zetempowców

Coraz bardziej bojowa i ofiar- na wsi i poszczególnych zetempowców nad tym, by ich gromada, gmina, jak najlepiej i jak najszybciej wywiązały się z obowiązków wobec państwa. Śmieły pomagajmy i uczestnicmy w organizowaniu zbiorowych dostaw zboża.

Zbiorowe dostawy to piękna forma rozliczania się z państwem, to manifestacja dumy ze spełnienia obywatelskiego obowiązku, to wreszcie gospodarska radość z dobrego służenia swojej Ojczyźnie. Nie może więc tu zabraknąć udziału i pracy młodzieży, a szczególnie zetempow- ców.

Na podst. listów opr. T. K

Aktywni i członkowie ZMP na wsi! Bądźcie agitatorami obowiązkowych dostaw, wyjaśniając chłopom znaczenie dostaw dla rozwoju sił i dobrobytu Ojczyzny, zwalczając wrocie potki!

Narada dostawców maszyn dla Kombinatów kędzierzyńskiego

W dniu 23 bm. w Kombina- cie w Kędzierzynie odbyła się narada dyrektorów, sekretarzy organizacji partyjnych i przedstawicieli organizacji związkowych zakładów przemysłowych całego kraju, dostarczających budownictwu Kędzierzyna — długiej obok huty im. Lenina budowy ogólnonarodowej — maszyn, urządzeń i materiałów.

Omawiając zadania, stojące przed dostawcami zakładów kędzierzyńskich, podkreślano konieczność terminowego nadstawienia w szczególności tych urządzeń, które przeznaczane są dla mającego wejść do rozruchu w październiku br. tzw. II etapu fabryki azotowej.

„Urządzenia II etapu azotowe- go zamontowane są już w ok. 90 proc. — oświadczył, zabierając głos na naradzie naczelny inżynier Kombinat, Konstanty Laidler. — Brakuje nam tylko niewielkiej części urządzeń, ale bez nich drugi ciąg azotowy nie będzie mógł być oddany do eksploatacji.”

W odpowiedzi na wystąpienie inż. Laidlera przedstawiciele wielu zakładów pracy, m. in. Bielskiej Fabryki Armatur, hut im. I. Maji i Dzierżyńskiego oraz Warszawskiej Fabryki Pomp zapewnili, że brakujące do uruchomienia II etapu azotowego urządzenia będą wykonane w terminie, a pierwsze dostawy rozpoczyna się już za kilka dni.

Z całym naciskiem podkreślano na naradzie, że urządzenia dla Kędzierzyna muszą być wy- słane nie tylko terminowo, lecz że muszą być one wysokiej jakości.

Na naradzie delegat z blisko 50 zakładów, w imieniu swoich żądał robotniczych, złożył meldunki o podjęciu konkretnych zobowiązań przyspieszenia terminu dostaw dla Kędzierzyna. Zobowiązania te ujęte są w formie specjalnych „listów gwary- rancyjnych”.

Ludzie, którzy nie czekają na dary przyrody

Wśród pawilonów ciechanowskiej Wystawy Rolniczej

Już z daleka, z perspektywy drugiej uliczki wiodącej do głównej huty wystawowej, podziwiać można jej piękno.

Tuż za ostatnimi pawilonami wystawy, oddzielona pasmem zieleni — słynna cukrownia im. M. Nowotki, na prawo jedna z wielu ukończonych budowli 10-lecia, największa w kraju Chłodnia Skłodowska.

W pierwszej chwili po wejściu na wystawę trudno zdecydować, w którą najpierw skierować się stronę.

Dziwnym powodzeniem cieszą się pawilony dwóch zespołów PGR-owski: Ciechanowia i Krasnego; pawilony spółdzielni produkcyjnych: Pomian, Winklina, Ziach. Nie tylko jednak zewnętrzny, barwny ich wygląd przyciąga uwagę zwiedzających.

Spory żyta, pszenicy, owsa i jęczmienia, o grubych, pełnych ziarna kłosa, duże, większe od pięści bulwy kartofli, ogromne głowy kapusty; buraki cukrowe i pastewne, wazę niekiedy po kilka kilogramów. Dziesiątki różnorodnych, mało znanych jęczmień kultur rólnych — oto, co przyciąga i zatrzymuje na długie minuty zwiedzających przed pawilonami.

Obok eksponatów napisy objaśniające faktemi brokami uzyskano te uspaniałe urodzaje, także wymowne w swojej treści są napisy i pląsyse wiszące na ścianach pawilonu. Przed nimi to nadziwili zatrzymują się zwiedzający, dyskutują o czymś z zapalem, porównują z urodzajami osiąganymi na swoich polach, nie-

rzadko skrzętnie notują doświadczenia przodających w powiecie gospodarstwach socjalistycznych.

Pawilon spółdzielni produkcyjnej Krasno. Tak jak i wszędzie, wzdłuż ścian stoją dorodne snopy żyta, pszenicy i innych zbóż, obok w workach wymłoczone już ziarno. Mają się czym pochwalić spółdzielcy z Krasnego, zebrali w tym roku ze swoich pół rekordowe plony. Z każdego ob- jętości hektara po 25 q żyta, 26 q pszenicy, jęczmienia 30 q i po 29 q owsa.

Spółdzielcy z Ziach szczepią się uspaniałymi osiągnięciami w sadownictwie i warzywnictwie. W tym roku z sprzedaży samych tylko owoców i warzyw uzyskali 106 tys. złotych.

Rośnie również żarliwość i dobro- byt robotników PGR-owskich i chło- pów-spółdzielców. I tak np. ob. Ma- linowska, przodująca dojarka z gospodarstwa Wzdobno z zespołu Cie- chanowia zarabia przeciętnie 1078 zł miesięcznie, ostatni miesięczny zarobek ob. Pyńska, również jednego z przodujących robotników zespołu Ciechanowia wyniósł 1393 zł. Ob. Sta- nisław Dziubiński członek spółdzielni produkcyjnej Bieliny wypracował w ubiegłym roku 280 dniówek obra- chunkowych, za co otrzymał 2200 kg żyta, 270 kg pszenicy, 235 kg jęcz- mienia, 5000 kg kartofli, 72 kg cu- kru i 4500 zł gotówki.

Nie tylko tu, na wystawie, widnieć uroczyste gospodarstwa kolektywne,

22 nowe spółdzielnie prod. w woj. wrocławskim

W okresie tegorocznej kampanii żniwnej chłopcy woj. wroc- ławskiego zorganizowali 22 nowe spółdzielnie produkcyjne. Do powstania tych spółdzielni przyczynili się w poważnym stopniu wyniki, jakie osiągnęli w zbiorach miejscowe gospodarstwa zespolone, które szybko i sprawnie zebrali duże plony — znacznie przewyższające plony, które zebrali chłopcy gospodar- jacy indywidually.

M. in. w pow. Sroda Śląska w czasie żniw zorganizowano spółdzielnię w 3 gromadach: Lu- sina, Wróblowice i Jarosław. Członkowie nowopowstałych spółdzielni przystąpili już do wspólnych prac przedsięwzię- ch.

Naród rumuński i polski łączy tradycyjna przyjaźń

Uroczysty wieczór z okazji 10 rocznicy wyzwolenia Rumunii

Dnia 23 bm. z okazji 10 rocznicy wyzwolenia Rumunii odbył się w Teatrze Narodowym w Warszawie uroczysty wieczór, zorganizowany przez Komitet Współpracy Kulturalnej z Zagranicą.

Na uroczystość przybyli: członkowie Biura Politycznego KC PZPR, członkowie Rady Państwa i Rządu, przedstawiciele władz naczelnych organi- zacji politycznych i społecznych, generałowie WP, przedstawiciele świata nauki, kultury i sztuki oraz liczni przodownicy pracy z warszawskich zakładów.

Obecny był Ambasador Ru- muńskiej Republiki Ludowej w Polsce — C. Nistor. Przybyli również przedstawiciele dyploma- tycznej ZSRR i państw demo- kracji ludowej.

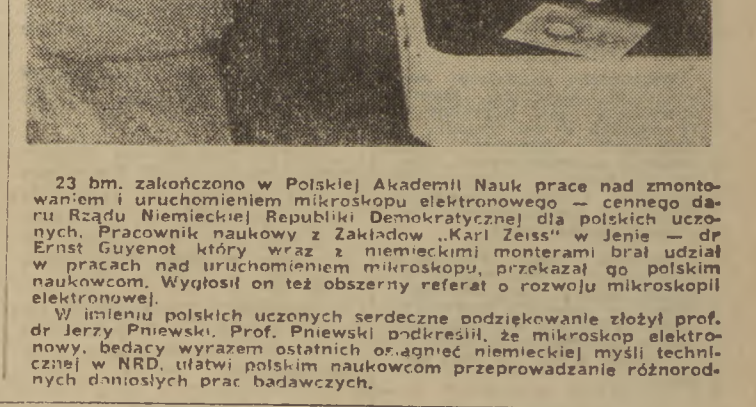
Po zakończeniu uroczystości przez zastępcę członka Biura Politycznego KC PZPR — min. A. Rapackiego, głos zabrał wiceministraszk Sejm PRL — J. Ozga-Michalski, który powie- dział m. in.:

Naród rumuński i polski łączy dawna tradycyjna przyjaźń. Ale dopiero z chwilą obalenia w naszych krajach klas wyzyskujących przyjaźń ta nabierała nowej, socjalistycznej treści. Narodził się złączone są dzia- łającą wspólną drogą marszu ku socjalizmowi, wspólną walką przeciwko imperialistycznym podlegaczom wojennym, współ-

Przyjęcie w salach Ambasady RRL

23 bm. z okazji 10 rocznicy wyzwolenia Rumunii Ambasador Rumuńskiej Republiki Ludowej w Polsce Constantin Nistor wydał przyjęcie w salach Ambasady.

Na przyjęcie przybyli człon-



23 bm. zakończone w Polskiej Akademii Nauk prace nad zmontowaniem i uruchomieniem mikroskopu elektronowego — cennego daru Rządu Niemieckiej Republiki Demokratycznej dla polskich uczonych. Pracownik naukowy z Zakładów „Karl Zeiss” w Jenie — dr Ernst Guyenot który wraz z niemieckimi monterami brał udział w pracach nad uruchomieniem mikroskopu, przekazał go polskim naukowcom. Wygłosił on też obszerny referat o rozwoju mikroskopii elektronowej.

W imieniu polskich uczonych serdeczne podziękowanie złożył prof. dr Jerzy Pniowski. Prof. Pniowski podkreślił, że mikroskop elektro- nyczny w NRD, ułatwi polskim naukowcom przeprowadzanie różnorod- nych doniosłych prac badawczych.

na przyjaźnią do wielkiego Związku Radzieckiego — wy- zwoliciela, sojusznika i przyja- ciela naszych narodów. Łączy nas dziś wspólna walka przeciwko odrodzeniu militarystki niemieckiej, który tyle nie- szczęść przyniósł naszym naro- dom, walka przeciwko tworze- niu zbrodniczej „armii europejskiej”, o pokójowe rozwiązanie problemu niemieckiego, o reali- zację zbiorowego bezpieczeństwa w Europie.

W dziesięciolecie wyzwolenia narodowego, podtrzymamy ser- decznie dzielny i pracowity na- ród rumuński, który z entuzjaz- mem buduje nowe życie i ży- czymy mu dalszych uspaniałych sukcesów w jego pracy i walce

Podziwiamy robotników fa- bryk, kopalń i hut Rumunii.

Podziwiamy rolników żyznej nizin nadnaddunajskiej i życzymy im coraz wyższych urodzajów.

Inżynierom, naukowcom, technikom i artystom życzymy powodzenia w ich zaszczytnej pracy.

Gońcy wifany przez zebra- nych przemówił następnie Am- basador Rumuńskiej Republi- ki Ludowej w Polsce — C. Nistor, który powiedział m. in.:

Aktywny uczestnik obozu po- koju — naród rumuński po-

święca swoje siły pokojowej, twórczej pracy, budowie socja- lizmu. Wyrażając głęboką po- kojuje dążenia narodu, polity- ką zagraniczną partii i rządu Rumuńskiej Republiki Ludowej jest polityką przyjaźni i sojuszu ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej, polityką obrony pokoju, zapew- nienia zbiorowego bezpieczeń- stwa i międzynarodowej współ-

Po wyzwoleniu naszych kra- jów z faszystowskiego jarzma, między narodem rumuńskim i narodem polskim zadzierzgnęła się na nowych podstawach, trwała, braterska więź, która nieustannie się zacieśnia. Naród rumuński żył gorącą przyjaź- nią z narodem polskim i w gorą- cym uczuciu śledził jego wiel- kie osiągnięcia na drodze budo- wy postępu socjalizmu w now- ej, ludowo - demokratycznej Polsce.

Nasze narody należące do wielkiego narodu pokoju, na któ- rego czele stoi Związek Radziec- ki, poświęcają swoje siły walce o zwycięstwo pokoju i przyjaź- ni między narodami, o wolność i postęp na całym świecie.

Uczestnicy uroczystości owa- cyjnie podchwycili wniesione przez mówcę okrzyki na cześć przyjaźni polsko-rumuńskiej, na cześć wielkiego Związku Ra- dzieckiego, na cześć pokoju.

Na zakończenie wieczoru od- była się część artystyczna w której wystąpił artysta rumuń- scy i polscy.

RYSZARD CHRZANOWSKI

Z życia MŁODZIEŻY NASZEGO

ZBRODNIA W AUDYCJACH DLA DZIECI

Rodzice i nauczyciele amerykańscy wytrwale walczą przeciw widokom telewizyjnym dla dzieci, których dominującym elementem jest zbrodnia.

Gazeta amerykańska „New York Herald Tribune” pisze, że nadzieje na pominięcie rezultatów tej walki są zupełnie płonne, ponieważ w nowych programach telewizyjnych dla dzieci, zawierających niedawno przez „Stowarzyszenie dla spraw poprawy radia i telewizji” tematyka zbrodni będzie jeszcze więcej zajmowała miejsca.

Kiedy pewna grupa osób postanowiła siedzieć program telewizyjny, okazało się, że w ciągu tygodnia w audycjach dla dzieci — 93 poruszają tematy zbrodni. Gazeta przytacza również ciekawostkę o chłopcu, którego nerwy nie wytrzymały długo: „Nie chce już patrzeć na telewizyjną zbrodnię, ludzie. Nie chce aby ci ludzie do siebie strzelali”.

MŁODZIEŻ AUSTRIACKA CHCE PRACY

Większość młodzieży austriackiej, kończącej szkoły zawodowe, jest bezrobotna. W związku z tym chłopcy i dziewczęta domagają się zmian w ustawodawstwie, które przyniosłyby korzyści młodzieży, która zapomniała o części absolwentów możliwości zatrudnienia.

Ponadto młodzi Austriacy domagają się utrzymania w mocy zakazu pracy dla młodzieży w przedsiębiorstwach skodywanych dla zdrowia, niekiedy bowiem przedsiębiorcy sągają zwolnienia tego zakazu.

W X-TĄ ROCZNICĘ PIERWSZEGO KONGRESU ZWIĄZKU ANTYFASZYSTOWSKIEJ MŁODZIEŻY W ALBANI

8 sierpnia w mieście Helmes w południowej Albanii obchodzone uroczystości X-tą rocznicę pierwszego kongresu Związku Antyfaszystowskiej Młodzieży Albanii, który odbył się w 1944 roku.

Już od 7 sierpnia setki młodych dziewcząt i chłopców udaly się do Helmes. 8 sierpnia odbyły się centralne uroczystości.

Po części oficjalnej nastąpiły występy artystyczne młodzieży.

FESTIWAL W STANIE BIHAR

W Stanie Bihar w Indiach odbył się kilka tygodni temu Festiwal Młodzieży Wietnamskiej, który zgromadził przeszło 10 tys. dziewcząt i chłopców. Program festiwalu obejmował zawody sportowe, konkursy młodych muzyków, śpiewaków i poetów.

500 osób — delegatów z 17 okręgów Stanu Bihar utworzyło komisję do opracowania karty młodzieży wietnamskiej, która będzie omawiana na Międzynarodowym Spotkaniu Młodzieży Wietnamskiej w grudniu bieżącego roku.

„ORYGINALNE” BUDYNKI SZKOLNE

W Wielkiej Brytanii wiele szkół i instytucji młodzieży w starych opuszczonych lokalach zupełnie nieprzystosowanych do nauki.

Instytut Techniczny w Padstowiu komisja do opracowania karty młodzieży w irlandzkiej części kraju, która w połowie XIX wieku. Trzy piętra tego budynku są zagrożone zawaleniem.

Państwowa komisja do opracowania karty młodzieży w Irlandii w grudniu bieżącego roku.

„ORYGINALNE” BUDYNKI SZKOLNE

W Wielkiej Brytanii wiele szkół i instytucji młodzieży w starych opuszczonych lokalach zupełnie nieprzystosowanych do nauki.

Instytut Techniczny w Padstowiu komisja do opracowania karty młodzieży w irlandzkiej części kraju, która w połowie XIX wieku. Trzy piętra tego budynku są zagrożone zawaleniem.

Państwowa komisja do opracowania karty młodzieży w Irlandii w grudniu bieżącego roku.

Państwowa komisja do opracowania karty młodzieży w Irlandii w grudniu bieżącego roku.

Państwowa komisja do opracowania karty młodzieży w Irlandii w grudniu bieżącego roku.

Państwowa komisja do opracowania karty młodzieży w Irlandii w grudniu bieżącego roku.

Państwowa komisja do opracowania karty młodzieży w Irlandii w grudniu bieżącego roku.

Państwowa komisja do opracowania karty młodzieży w Irlandii w grudniu bieżącego roku.

Państwowa komisja do opracowania karty młodzieży w Irlandii w grudniu bieżącego roku.

Państwowa komisja do opracowania karty młodzieży w Irlandii w grudniu bieżącego roku.

Państwowa komisja do opracowania karty młodzieży w Irlandii w grudniu bieżącego roku.

Chwasty na polach Tarnawiec czekają na głęboką orkę...

Niesposób było ogarnąć naraz wzrokiem spółdzielczych łąnów pszenicy, żyta i owsa. Ciągną się one od wsi hen, aż pod las, do Sanu, który opasuje szerokim półkolem Tarnawiec.

SPÓŁDZIELNIA

Kiedys Pasternak otwarcie napomknął o spółdzielni. — Przeszabły mając ludziom w głowach. Żle ci nie jest i nam też, więc po co się zepić tego co nie jest pewne. Sekretarz rozsiadł się. — A wy, gdzie macie oczy, Pilipiec i inni nadal wyzyskują, rozłączają „opiekę” nad takimi jak Kowalska i Makowczyńska...

— Czort opętał Pasternaka. Zawsze taki spokojny a tu jak nie wybuchnie — mówiono później po wsi. Żeby to nie był Pasternak, a kto inny, zapomiano by o jego słowach. Ale przecież Pasternak pierwszy był za rozparcelowaniem majątku Sapiehy i o pożyczce rozpowiadał. Może ma rację i teraz?

— Więc, mówisz, żebyśmy gospodarowali wspólnie. Znaczący się, że ziemia i dobytek nie byłoby moje — dopytywał się lekko Michał Kochanowicz. Nie mogło mu się pomicieć w głowie to, o czym mówił Pasternak, „Odda ziemię i co wtedy?”

— Ziemia, którą wniesiemy do spółdzielni nadal będzie nasza: twoja, moja — nas wszystkich. A jak ją scalimy, to i maszynami będziemy mogli lepiej pracować. Korzyści stąd dla nas także, że będziemy mogli i lepiej gospodarować i nie napracujemy się tyle. Co do hodowli to będziemy chować dobytek i w spółdzielni i u siebie na działce. Dochód, już tak na oko, wyjdzie się pokazniejszy. — Nie?

— Tak i mnie się wydaje. Ano, pomysłał... Michał Lenczak zastrzegł się, że przeczytamy nie jest, ale poczekaj sobie.

— E, dali Wam ziemię i już ją odbierają. Jeszcze trochę, a z torbami przyjdzie Wam chodzić — sztydlił kułacy. Oburzył się Michał Kochanowicz i nie tylko on. Nikt mu ziemi nie odbierał. Do spółdzielni z własnej woli każdy szedł. Jeśli Pasternak się zdecydował i to w dodatku z żoną, jeśli i inni partyniacy, jak Czuryk, Fenk i Pieszko poparli go, to już oni wiedzieli co i jak.

Zapisał się wreszcie Kochanowicz, Lenczak, Paska, i inni. Pod koniec 1950 roku było ich 24! Kułacy zaczęli się, Jednak z walki nie rezygnowali...

„OKRUCHY”

Wokół Tarnawiec porozrzucone były kawałki odłogów. Spółdzielcy nie uprawiali ich dlatego, ponieważ uważali, że i tak mają już dość ziemi. Kto o niej zaczął mówić trudno teraz osądzić. Nie ulega jednak wątpliwości, że maczał w tym ręce kulał Pilipiec i jego kamraci.

— Szkoła, żeby ziemia leżała odłogiem. Wam w sam raz pasuje się nią zająć. A zawsze będziecie mieli dodatkowe korzyści — zwracano się do spółdzielców.

— Pewnie, ludzie mają rację. Jak weźmą do działki jeszcze jakiś „okruch” ziemi, to się przecież nie stanie — myślał ten i ów. Dodatkowe korzyści zaczęły nęcić... Ktoś z spółdzielców dał wreszcie upust chęciom i zaczął pierwszy uprawiać „na bok” kawałek odłogu. Ani się obejrzano, jak te „dzikie pola”

zaczęły zajmować spółdzielcom więcej czasu i uwagi niż spółdzielcza ziemia. Tych „okruchów” okazało się sporo, starczyło dla wszystkich. Stelmach zaczął uprawiać aż 2 ha ziemi. Zarząd godził się z tym, bo jak mówił przysłowie „reka ręce myje”.

ZMP-owcy również ulegli ogólnemu nastrojowi. Wprawdzie w pierwszym okresie mówili na zebraniach kół, że to nie dobrze, że trzeba... że należy... ale na tym kończyli. Później zebrania zaczęły odbywać się coraz rzadziej...

A w spółdzielni... z dnia na dzień coraz mniej wychodziło ludzi w pole, rośły zaległości w uprawach, zmniejszała się wydajność z ha, kurczył się dochód. Kto miał dopatrzeć spółdzielczego, jeśli wszyscy gospodarowali poza spółdzielnią. I choć coraz więcej było maszyn, to nie miał kto nimi pracować.

— Tak i dobytku moglibyście więcej trzymać — podpowiadano. Dziwne, ale Fenik i Paska wbrew założeniu statutu zaczęli chować po trzy krowy. Rodziny ich i nie tylko ich, miały teraz pełne ręce pracy w domu i na tych „okruchach”.

Na rozliczeniach byli przedstawiciele Wydziału Politycznego POM i władz powiatowych. Wydarzenia, jakie zaczęły zachodzić w Tarnawcach nie obce więc im były. Pomimo to spółdzielcy dalej brnęli, a kułacy zacierali ręce. Z chłopów żaden się teraz nie kwapił do rozkładającej się spółdzielni.

— Dajcie mi konia, przewodniczący. Ziemię sobie obrzęd — prosiła Fenika wdowa — Kowalska, Fenik konia nie dał, natomiast konim zaczęli robić na „dzikich kawałkach” dawni ich właściciele.

Kowalska, Makowczyńska i inni poszli po konie do kułaków. I gdy trzeba było przeliczyć spółdzielcze buraki, kobiety odrabiali za te konie u kułaków.

Kiedy była odpowiednia pora do kopania ziemniaków — połowa spółdzielców chodziła zbierać tarki. „Placę przecież za nie dobrze, a ze spółdzielczego i tak się niewiele należy spodziewać. Znow te nadwyżki odtrąca”.

Jakie nadwyżki? Pierwszy bilans opracowywała Józefa Stelmaszczak z CRS-u z Rzeszowa. Byłoby utrudnić pracę, zaczęła zbierać w stertach. Zgodziła się również na to, by spółdzielcy wymienili ziemniaki na zboże. Kiedy zakończono omloty, kiedy spółdzielcy pobrali zboże, okazało się, że w magazynie jest niedobór. Później...

Denerwował się Michał Lenczak gdy mu kolejno odtrącono 6.80 q zboża. Denerwowali się i inni. „Z czego teraz będą żyć”. Nadwyżki jakie powstały na koncie każdego z nich — rozszedli się. Zarabowali więc po боку, gdzie się tylko dało. I tak narastało wó w Tarnawcach...

Chwasty na polach Tarnawiec czekają na głęboką orkę — na gruntowną pracę polityczną wśród spółdzielców, którzy zeszli ze słusznej drogi. Towarzysze z POM-u w Przemyslu, władze powiatowe, a także zarząd powiatowy ZMP muszą nauczyć się na przykładzie Tarnawiec, że maszyny same nie budują socjalizmu — socjalizm budują ludzie.

III turnus studenckich wędrownych uczasów kajakowych



Coraz większą popularność wśród studentów wyższych uczelni w całym kraju zdobywają wędrownie uczasy kajakowe. Trasa wczasow, w których brało udział kilkadziesiąt osób, prowadziła z Torunia, Wisłą i Nogatem, do Elbląga. Nazdjęciu: Po wyciągnięciu kajaków na brzeg studenci rozbiłali namioty. foto. Zb. Kosycarz (CAF)

Wakacyjny „semestr”

Nowitutek! czerwony autobus odchodził sprzed zielonogórskiego ratusza o godzinie 6.40 rano. Można nim dojechać aż pod samą bramę Lubuskiej Fabryki Zgrzeblarek. Jednak Janusz, Wiktor, Krzysztof i Tadeusz wolał chodzie do pracy pieszo. Nierozłączną to czwórka. Przyjechali tu z jednej uczelni — Politechniki Łódzkiej, razem odbywając praktykę, są nawet z tej samej grupy studenckiej.

Tematem rozmów poronnych jest przede wszystkim fabryka. Nie od razu stała się ona ich fabryką. Z początku czuli się tylko praktykantami. Pociągali ich „żywe” maszyny, które znał dotąd z rysunków technicznych i zwilnych matematycznych wyliczeń. Wybrali bowiem zawód konstruktorów maszyn. Przyjechali więc do Zielonej Góry z miłości do maszyn. Lecz serca ich podbił tutaj ludzie.

Któręś dnia znaleźli się na konferencji partyjno-technicznej zakładów. Zaprosił ich Komitet Zakładowy Partii i Rada Zakładowa „Zgrzeblarek”. Poszli, ponieważ to mogło być ciekawe dla ich praktyki. To, co zobaczyli i usłyszeli na tej sali, przeszło jednak wszelkie oczekiwania.

Występował robotnicy, majstrowie, inżynierowie. Mówili z dumą, z przejęciem, z radością o tym, co zostało już zrobione w ciągu ostatnich lat. A zrobione zostało wiele. Jeszcze rok — dwa lata temu większość załóg była niewykwalifikowana. Fabryka borykała się z planem. Wysokie były koszty własnej produkcji. A dziś każda maszyna, wypuszczona z hal Lubuskiej Fabryki Zgrzeblarek kosztuje o 30 proc. mniej niż na początku roku. Ale załoga uważa, że to jest jeszcze za dużo i postanawia zmniejszyć koszty produkcji każdej zgrzeblarki o dalsze 5.000 złotych. Niemal więcej pozostało do zrobienia. Młodzi robotnicy z gniewem mówili o istniejących jeszcze niedociągnięciach i brakach.

Konferencja, która zaczęła się zaraz po południu, przeciągnęła się do 10 w nocy. Tadek Kucharski, Krzysztof Paździanek, Wiktor Rodeń i Janusz Badowski zostali także do samego końca. Zrozumieli, że fabryka posiada wielu go-

spodarzy — całą załogę. Pociągali, że sprawy o których radzono, dotyczą także ich, że to także ich fabryka. Pojeśli, że są z nią teraz bardziej związani, niż na początku. A związek ten miał osnać, umacniać się z każdym dniem.

Uczelnia dała im przede wszystkim teorię. Praktykę mieli zdobyć tutaj. Lecz nie znaczyło to wcale, iż w nim biernie czekać, aż sama przyjdzie do nich. Oczywiście, można było urządzić się i tak: chodzić sobie po fabryce, przyglądać się maszynom i ludziom, wyrażać głośno swój zachwyt, lub nie, a potem podpisać dzienniczki praktyki i wrócić do Łodzi, na uczelnię. Ten warianc im jednak nie odpowiadał.

Trzy lata studiów dały im wiele. Postanowili teraz spróbować sprawdzić zdobytą przez nich teorię w praktyce. Krzysztof i Tadek wzięli się za rozwiązanie pierwszego samodzielnego zadania. Chodziło o sprawdzenie prawidłowości wykonania naklejek — otworów na jednej z części maszyny. Kilka dni przedziedli nad tym detalem. Zaproponowali jego ulepszenie. Przekonywali z szefem biura konstruktorów swojego pomysłu. Okazało się jednak, że jest on nazbyt skomplikowany i dlatego nie bardzo praktyczny. Projekt ulepszenia odrzucono, lecz pochwalono ich za śmiałe poszukiwania i oryginalne rozwiązanie złożonego zadania.

Nie zniechęcili się pierwszym niepowodzeniem. Któręś dnia w biurze otworzyli się z trzaskiem drzwi. Wpadł wzburzony robotnik, niosąc w ręce przyrząd do frezowania uchwytyw do noży podzarpaczowych, otrzymany niedawno z Centralnego Biura Technicznego w Łodzi.

Do bani z taką robotą — oburzył się robotnik. — Wystrakujcie mi wszystko z uchwytów, nie mogę ustawić wymiaru, nie mogę frezować. Mam wypuszczać braki, czy jak?

Inżynier Stonowski, kierownik biura, obejrzał badawczo przyrząd. — To trzeba będzie ulepszyć. Kto z was spróbuje podjąć się takiej roboty? Podjął się Janusz. Dano mu przyrząd. Wkrótce znalazł w nim błąd. Należało

uściślić, że fabryka posiada wielu go-

spodarzy — całą załogę. Pociągali, że sprawy o których radzono, dotyczą także ich, że to także ich fabryka. Pojeśli, że są z nią teraz bardziej związani, niż na początku. A związek ten miał osnać, umacniać się z każdym dniem.

Uczelnia dała im przede wszystkim teorię. Praktykę mieli zdobyć tutaj. Lecz nie znaczyło to wcale, iż w nim biernie czekać, aż sama przyjdzie do nich. Oczywiście, można było urządzić się i tak: chodzić sobie po fabryce, przyglądać się maszynom i ludziom, wyrażać głośno swój zachwyt, lub nie, a potem podpisać dzienniczki praktyki i wrócić do Łodzi, na uczelnię. Ten warianc im jednak nie odpowiadał.

Trzy lata studiów dały im wiele. Postanowili teraz spróbować sprawdzić zdobytą przez nich teorię w praktyce. Krzysztof i Tadek wzięli się za rozwiązanie pierwszego samodzielnego zadania. Chodziło o sprawdzenie prawidłowości wykonania naklejek — otworów na jednej z części maszyny. Kilka dni przedziedli nad tym detalem. Zaproponowali jego ulepszenie. Przekonywali z szefem biura konstruktorów swojego pomysłu. Okazało się jednak, że jest on nazbyt skomplikowany i dlatego nie bardzo praktyczny. Projekt ulepszenia odrzucono, lecz pochwalono ich za śmiałe poszukiwania i oryginalne rozwiązanie złożonego zadania.

Nie zniechęcili się pierwszym niepowodzeniem. Któręś dnia w biurze otworzyli się z trzaskiem drzwi. Wpadł wzburzony robotnik, niosąc w ręce przyrząd do frezowania uchwytyw do noży podzarpaczowych, otrzymany niedawno z Centralnego Biura Technicznego w Łodzi.

Do bani z taką robotą — oburzył się robotnik. — Wystrakujcie mi wszystko z uchwytów, nie mogę ustawić wymiaru, nie mogę frezować. Mam wypuszczać braki, czy jak?

Inżynier Stonowski, kierownik biura, obejrzał badawczo przyrząd. — To trzeba będzie ulepszyć. Kto z was spróbuje podjąć się takiej roboty? Podjął się Janusz. Dano mu przyrząd. Wkrótce znalazł w nim błąd. Należało

uściślić, że fabryka posiada wielu go-

spodarzy — całą załogę. Pociągali, że sprawy o których radzono, dotyczą także ich, że to także ich fabryka. Pojeśli, że są z nią teraz bardziej związani, niż na początku. A związek ten miał osnać, umacniać się z każdym dniem.

Uczelnia dała im przede wszystkim teorię. Praktykę mieli zdobyć tutaj. Lecz nie znaczyło to wcale, iż w nim biernie czekać, aż sama przyjdzie do nich. Oczywiście, można było urządzić się i tak: chodzić sobie po fabryce, przyglądać się maszynom i ludziom, wyrażać głośno swój zachwyt, lub nie, a potem podpisać dzienniczki praktyki i wrócić do Łodzi, na uczelnię. Ten warianc im jednak nie odpowiadał.

Trzy lata studiów dały im wiele. Postanowili teraz spróbować sprawdzić zdobytą przez nich teorię w praktyce. Krzysztof i Tadek wzięli się za rozwiązanie pierwszego samodzielnego zadania. Chodziło o sprawdzenie prawidłowości wykonania naklejek — otworów na jednej z części maszyny. Kilka dni przedziedli nad tym detalem. Zaproponowali jego ulepszenie. Przekonywali z szefem biura konstruktorów swojego pomysłu. Okazało się jednak, że jest on nazbyt skomplikowany i dlatego nie bardzo praktyczny. Projekt ulepszenia odrzucono, lecz pochwalono ich za śmiałe poszukiwania i oryginalne rozwiązanie złożonego zadania.

Nie zniechęcili się pierwszym niepowodzeniem. Któręś dnia w biurze otworzyli się z trzaskiem drzwi. Wpadł wzburzony robotnik, niosąc w ręce przyrząd do frezowania uchwytyw do noży podzarpaczowych, otrzymany niedawno z Centralnego Biura Technicznego w Łodzi.

Na skalnym Podhalu

Rodzi się film o Kostce-Napierskim

...Na spokojną, zagubioną wśród podhalańskich wzgórz i lasów, patyszczyzną wieś Janowice jak szarańcza spadł oddział dworskich hajduków. Świszczy ekonomski bat, słychać zawodzenia kobiet, płacz przerażonych dzieci. Hajducy niszczą dobytek, uprowadzają bydło. Nienawistną plonągą oczy górali. Wystarczy iskry, by poruszyć wzburzony tłum.

— A Chmiela widziałeś? Jaki on? — Czy to prawda, że pańszczyznę znosi? — Widziałem. To wielki człek. Hetman... Tak zaczyna się jedna ze scen „Podhala w ogniu” — filmu o chłopskim powstaniu pod wodzą Aleksandra Kostki-Napierskiego.

Nie mów hop, dopóki... Korzystam z przerwy w zdjęciach, by dowiedzieć się czegoś o realizacji filmu. Moją propozycję reż. Henryk Hechtkopf przyjmuje bez entuzjazmu. Uważa, że

przed ukończeniem filmu nie należy mówić na ten temat. Zastrzegając się przed jakiegokolwiek próbą wywiadu daje się w końcu prześlagać. Notuję w pośpiechu.

Wraz z Janem Batorem (absolwentem PWSF) pisał scenariusz. Dwa lata trwały prace przygotowawcze. W tym czasie przeczytali niemal wszystko, co można było znaleźć w naszych bibliotekach i archiwach na temat powstania Kostki-Napierskiego Siegnęli też do źródeł radzieckich. Chcą zrobić film wierny historycznie i ciekawy. Chcą wydobyc i pokazać tradycje przy-

jaźni łączącej nasz naród z narodami Rosji, stosunki Chmielnickiego z Kostką Napierskim. Pokażą to w takich scenach jak powyższa, gdzie dziać jest emisariuszem Kostki, wracającym z Ukrainy.

Po zebraniu odpowiedniej dokumentacji i ukończeniu prac nad scenariuszem, 6 kwietnia można było przystąpić do zdjęć atelierowych. Robili zdjęcia wewnątrz dworów szlacheckich, sceny tortur i sądu przywódców powstania. Od maja są na Podhalu gdzie na historycznych miejscach powstania kręcą sceny plenerowe; zajmują one niemal 60 proc. filmu. Jak wiadomo, w plenerze konieczne jest słońce, a z tym nie było najlepiej. W lipcu pracowali tylko przez kilka dni. Mają zamiar nadrobić stracony czas w sierpniu i wrześniu. Później wrócą znowu do atelier, by skończyć resztę zdjęć wewnątrz.

Trudności nie brak. Film będzie barwny. Nakrecony materiał trzeba wysłać do Pragi, do wywołania i skopionowania. Czekają się nieraz długie, długie tygodnie. W tym czasie kręci się niemal na ślepo.

— No i aktorzy, aktorzy... dodaje reżyser Bator z tym kłopot niemięjszy. Teatry „wypożyczają” nam aktorów dosłownie na określone dni, niemal godziny. A nieraz akurat tego dnia leje... I jeszcze jedno, chyba zresztą najważniejsze dla nas, przyszłych widzów — realiza-

torzy są, że już na wiosnę przyszłego roku film powinien ukazać się na ekranach.

— Próż reżyserów Hechtkopf i Batoro, do zespołu realizatorskiego należą operatorzy — Adolf Forbert i Kazimierz Konrad. Kierownictwo artystyczne spoczywa w rękach reżysera L. Buczkowskiego. Dekoracje projektował Anatol Radzinowicz.

Ale jakie dekoracje! W tej chwili w Czorsztynie istnieją dwa zamki — i „prawdziwy” i ten filmowy, zbudowany z desek i papier maché. Jednak nawet wprawne oko z trudem je odróżni.

Ponieważ film zawiera mnóstwo scen pościgu, ucieczek, walk, pojedynków — wszystkim konno i na szable — a z tym jest nienajlepiej u naszych aktorów, więc zapewniono udział w ekipie mjr. Fokta i mjr. Krótkiewicz — wielokrotnego medalisty olimpijskiego w hippice — którzy trenują bohaterów filmu.

— A aktorzy? — Kostkę-Napierskiego gra Janusz Bylczynski, St. Łętowski — Jerzy Pichelski, bakałarza z Pełnia, Marcina Radockiego — St. Miłski (tak, tak — ojciec z „Celulozy”), jego córka, Halszka — Teresa Szmigielówna (Zocha Czerniackowa w „Celulozy”).

Poza tym ujrzymy Łodzińskiego w roli Pana z Janowice, Jana Ciecierskiego (majster Plewa w „Pierwszych dniach”) jako dziada — emi-

sariusza, L. Benoit w roli chłopca Dziedzialy. Jako chłopcy wystąpią też Józef i Wojciech Pilarscy. Ekonomem Pana z Janowice będzie Lech Madaliński, starostą Jordaniem — Władysław Surzyński. Rolę zbrojników kreują: J. Nalberczak, T. Schmidt, M. Łącz, M. Maciejewski — kończy kol. Urszula Mikołajczyk, młodzieńca sekretarką planu.

Jak z tego wynika wszyscy niemal nasi aktorzy filmowi urządzili sobie rendez-vous w Czorsztynie, gdzie ulokowała się ekipa „Podhala w ogniu”.

Rozmawiam z Kostką... Jednego z nich — samego zresztą Kostkę-Napierskiego, to znaczy Janusza Bylczynskiego, spotykam tuż, tuż nad granicą czeską, w piękny, dzikim wąwozie Homole.

— Jest to moje pierwsze spotkanie z filmem, z którego jestem zresztą bardzo zadowolony. Praca w filmie jest trochę inna niż w teatrze. Nie ma tej ciągłości roli, jaką mamy na scenie — wymaga to stałej gotowości. W każdej chwili muszę być gotów do zagrania sceny, nieraz bardzo odległych w czasie. Przyjemnie się pracuje z młodymi reżyserami, którzy ani trochę nie są apodyktyczni. Chętnie słuchają uwag aktorów — wspólnie ustalamy koncepcję postaci, interpretujemy poszczególne epizody. A praca nad rolą Kostki jest nadzwyczaj trudna. Przeczytałem co prawda wszystko, co na ten temat znalazłem, ale rozbieżności w tekstach są bardzo znaczne. W ogóle Kostka, jest jako zwykły człowiek, nie ten pomnikowy wódz powstania, bardzo mało znany. Nie każdy potrafi go sobie nawet

wyobrazić. To mi trochę ułatwia pracę... Tam, gdzie nie potrafią znaleźć żadnych wskazówek, żadnych wiadomości, wkładam w rolę po prostu siebie. Szczególnie w scenach miłosnych... O tym źródła historyczne milczą.

Nagle spoza cmmur wygląda słońce. — Wszyscy na plan! — słychać głos reżysera. Elektrycy ustawiają „blendy” — posrebrzane płyty skupiające światło słoneczne. Operator przy kamerze Kostka — Bylczynski — dosiada swego „szpaczka”. Kamera w



M. Maciejewski jako Czepiec — zbrojnik góralski. Popatrzenie, jak tu wszystko „gra”. Nie tylko twarz, dłonie i poza aktora, choć to nieuczulenie jest najważniejsze, ale i kostium — w każdym szczególe. Ten kostium jest dziełem prof. Jarockiego i Krystyny Mielech. Gratulujemy... i oczekujemy filmu z niecierpliwością.

Za załom skalnej ściany wylania się jeździec w czarnym szwedzkim stroju, z dużym piórem na kapeluszu. Rozgląda się bacznie i ginie za zakretem. W kilka chwil po nim galopują co sil hajducy...

Tak rodzi się film o powstaniu chłopów Czorsztyna, Lanconory, Myślicen. Film o walce ludu, który na wezwanie Kostki-Napierskiego podniósł się do walki o wyzwolenie spod szlacheckiego ucisku.

JERZY ELJASIAK

„JAK WALCZYŁO TO, BY TAŃSZA BYŁA PRODUKCJA MOJEGO ZAKŁADU PRACY” — zabiera dziś głos:

HENRYK SAKWERDA

tokarz z Wytwórni Narzędzi Górniczych w Wetowncu

Jedno ulepszenie — 45 tys. zł oszczędności rocznie!

Przy toceniu grotów do młotków górniczych tracim wiele czasu na umocowanie grotu do każdej operacji. Od dwóch lat pracuję nową metodą. Zastosowałem przy toceniu grotów zamiast jednego, dwa noże. Dzięki temu ulepszeniu całą operację wykonałem przy jednym tylko założeniu materiału na maszynę.

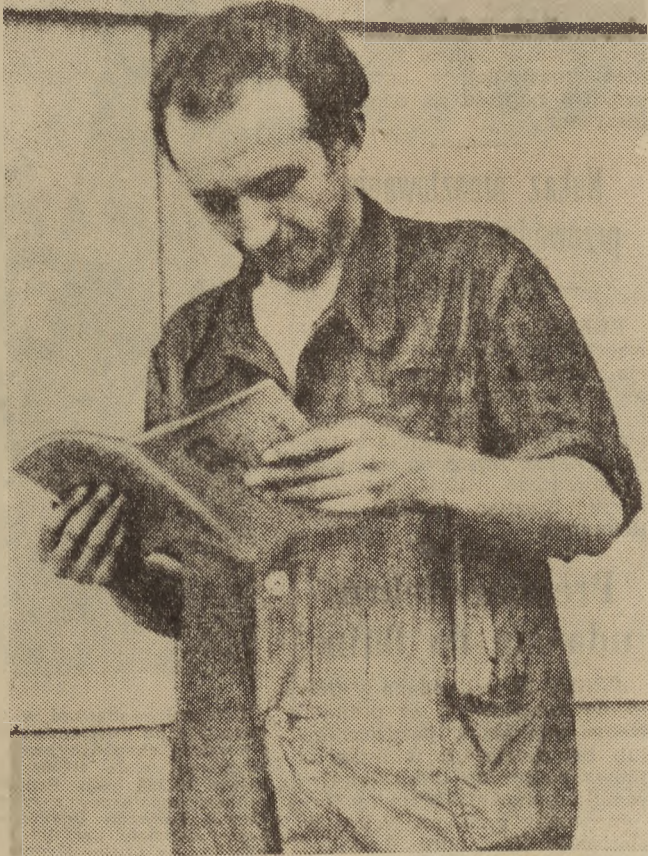
Dzięki tej racjonalizacji podniosłem wydajność z 40 na 60 grotów dziennie. Taki wzrost wydajności przyniósł zakładowi 9 tys. złotych oszczędności w skali rocznej.

Moją metodą podzieliłem się z 6 młodszymi kolegami. Razem — dzięki zastosowaniu nowej metody — obniżymy koszty własne zakładów o około 45 tys. złotych rocznie.

Jeden z kolegów, który toczy

grotów moją metodą, Rudolf Falkus niedawno jeszcze ją ulepszył. Wynałaził mianowicie nowy sposób punktowania grotu. Dawniej centrowaliśmy grot kredą, wyjmując i zakładając go kilkakrotnie na maszynę. Według sposobu koł Falkusa szuka się środka wiertłem, co wymaga tylko jednokrotnego założenia grotu na maszynę. Dawną metodą punktowaliśmy 100 sztuk grotów w ciągu 3 godzin, a teraz na wypunktowanie 100 sztuk wystarczy 45 minut.

Te dwa ulepszenia znacznie podniosły wydajność pracy, przynosząc naszej wytwórni wiele oszczędności.



16 nowych domów akademickich otrzymają studenci w br.

(Informacja własna)

W Warszawie, Szczecinie i Lublinie — spóźnienia

Najszybciej uwinęły się z remontami osrodków akademickich w Krakowie i Wrocławiu, gdzie wszystkie domy akademickie już od 15 sierpnia czekają na studentów. Natomiast w Szczecinie, Lublinie oraz w Warszawie remonty zostały nieco opóźnione i mają być ukończone w ostatnim terminie na 1 września. Po ukończeniu prac remontowych np. w stolicy było wynajętych wielu domów w lipcu i sierpniu sportowców, uczestników różnych kursów itp.

Po dwa nowe domy akademickie otrzymają studenci Krakowa, Wrocławia, Poznania i Gdańska, a po jednym — studenci Szczecina, Częstochowy, Lublina, Olsztyna i Głiwic. Najwcześniej „akademików” otrzyma Warszawa. We wrześniu gotowy będzie jeden oraz część drugiego budynku bursy przy ul. Kiekiego na Grochowie, gdzie zamieszka ok. 800 studentów. Ponadto studenci warszawscy otrzymają nowy dom akademicki przy ul. Sandomierskiej i część domu przy ul. Ks. Janusza na Kole. Ogółem w Warszawie w br. zamieszka w nowych domach akademickich ok. 1500 studentów.

mieć będzie własną umywalkę z bieżącą wodą.

Coś dla studentek...

Znacznie lepiej niż inne, które często są budowane w zbyt wielkiej odległości od uczelni — zostały zlokalizowane dwa duże bloki akademickie dla Uniwersytetu Warszawskiego, których budowa rozpocznie się w wrześniu br. Budynki te o łącznej kubaturze ponad stu tys. m sześciennych, powstana przy ul. Gesjowej na Muranowie. Domy te otrzymają nowoczesną krytą pływalnię, salę widowiskową i sportową. Dla studentek stołecznej Akademii Medycznej budowane będzie w br. nowy „akademik” przy zbiegu ulic Wileńskiej i Madalińskiego. Domy te także punkty usługowe a m. in. małe pralnie i suszarnie bielizny.

Za rok — 30 domów — 15.000 mieszkańców

W przyszłym roku Warszawa będzie więc posiadała — 30 domów akademickich, w których bez zezwolenia może zamieszkać 13 tys. osób.

Nie tylko w stolicy, ale także w innych miastach trwać będzie w przyszłym roku intensywna rozbudowa domów akademickich. Prace nasilone będą najbardziej w Gdańsku, Krakowie i Wrocławiu. W Poznaniu w przyszłym roku ukończone zostanie całkowicie pierwsze w Polsce wzorowe osiedle akademickie na Winogradach. Na osiedle to złoży się 7 bloków, w tym dom społeczno-usługowy, gdzie pomieszcza się punkty usługowe, stołówki, świetlice, sale widowiskowe itp.

Brakoroby

Niektóre spółdzielnie budowlane, przeprowadzające roboty remontowe w Warszawie wykonywały je bardzo niestarannie. Złe pracowała np. Pomocznica Spółdzielna Rzemieślnicza w Czechowicach pod Warszawą, która dwukrotnie musiała remontować łazienki w domu przy ul. Madalińskiego 31.

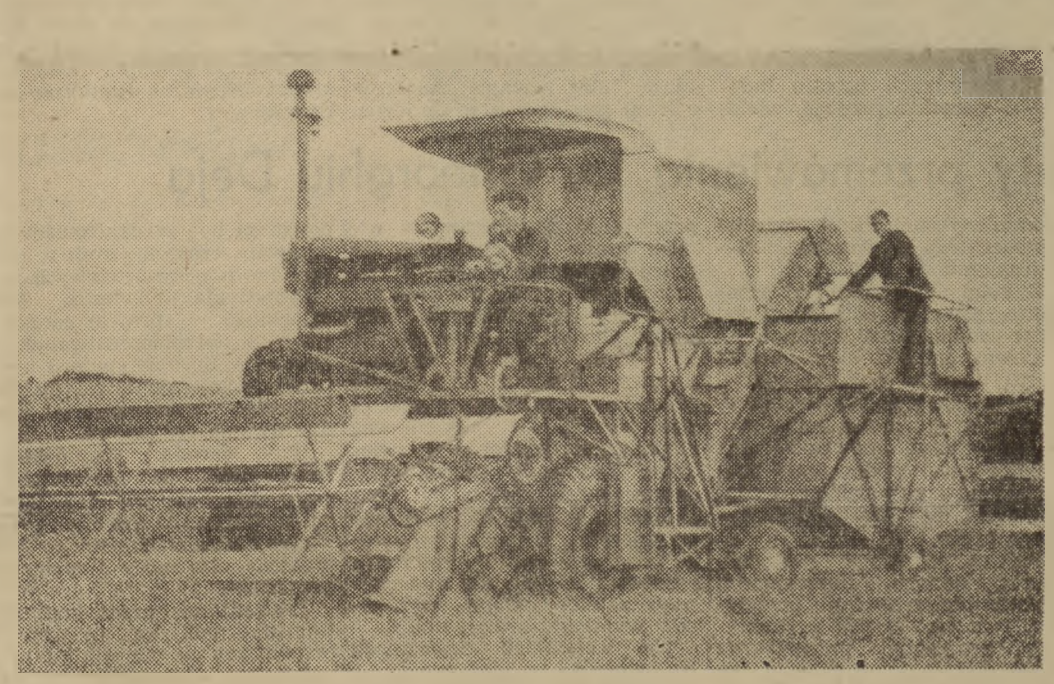
W każdym pokoju — bieżąca woda

W nowych domach akademickich, których budowa rozpoczyna się w br. w stolicy, lepiej niż dotychczas rozwiązany jest problem punktów usługowych dla studentów. Przy ul. Kopinińskiej np. budowany jest wielki dom akademicki o kubaturze ok. 60 tys. metrów sześciu. Dla Politechniki Warszawskiej. Dom ten, gdzie już na jesieni przyszłego roku zamieszka 1200 studentów, otrzyma punkt usługowy szewski, krawiecki, fryzjerski i inne, a ponadto mieścić się tam będzie wielka pralnia, która ma obsługiwać niemal wszystkich mieszkańców burd studentów stolicy. Drugi dom akademicki otrzyma Politechnika przy al. Wyzwolenia na MDM. Będzie to jeden z pierwszych domów, gdzie każdy pokój mieszkalny

15 nowych domów akademickich

Na przyjęcie studentów w rozpoczętym w tym roku nauce oczekiwani będą nie tylko odnowione, ale także i nowozbudowane domy akademickie. Na jesień br. oddanych zostanie do użytku we wszystkich osrodkach akademickich w kraju — 16 nowych domów akademickich.

Pierwsze polskie kombajny w akcji żniwno-omłotowej



Pierwsze prototypy polskich kombajnów 5.4. wyprodukowane przez Fabrykę Maszyn Żniwnych im. Marcelego Nowotki w Plocku, pracują na polach PGR Sornik, w woj. szczecińskim. Po zakończeniu akcji żniwno-omłotowej kombajny powrócą do fabryki, która przeanalizuje praktyczne doświadczenia z pracy prototypów i przystąpi do masowej produkcji. Na zdjęciu: kombajn 5.4 na polach PGR Sornik. foto Ciesiak (CAF)

Cały kraj radośnie obchodził Święto Lotnictwa

W dniu Święta Lotnictwa w wielu miastach w całym kraju w obecności wieloletnich i tłumów widzów odbyły się indywidualne i zespołowe pokazy akrobacji na samolotach i szybowcach, skoki spadochronowe oraz inne tego rodzaju atrakcje.

W Stalinoogrodzie na pokazy lotnicze przybyły wszystkie garniki, butniki i niepowodzenia — ludzi pracy całego Śląska.

Z napięciem oglądali zebrani akrobacje w powietrzu w wykonaniu naszych wirtuozów — Edwarda Makulę, Stanisława Skrzydłowskiego i innych.

Ogólny podziw zebranych wzbudził także lotniczy sprzęt pływający, sale widowiskowe i sportowe. Dla studentek stołecznej Akademii Medycznej budowane będzie w br. nowy „akademik” przy zbiegu ulic Wileńskiej i Madalińskiego. Domy te także punkty usługowe a m. in. małe pralnie i suszarnie bielizny.

W niedzielę w dniu Święta Lotnictwa krakowianie podziwiali wykonane przez członków miejscowego Aeroklubu pokazy lotnicze, na które złożyły się akrobacje szybowcowe i samolotowe. Szczególnie efektowne akrobacje wykonał: „Mucha”, „Jaskółka”, „Jastrząb” i inne, na których nasi piloci zdobyli zaszczytne złote odznaki szybowcowe.

Dużą atrakcją były również bezpłatne przeloty nad lotniskiem i okolicą w samolocie pasażerskim dla licznych szczęśliwych posiadaczy wylotowych kart uprawniających do przelotu.

W niedzielę w dniu Święta Lotnictwa krakowianie podziwiali wykonane przez członków miejscowego Aeroklubu pokazy lotnicze, na które złożyły się akrobacje szybowcowe i samolotowe. Szczególnie efektowne akrobacje wykonał: „Mucha”, „Jaskółka”, „Jastrząb” i inne, na których nasi piloci zdobyli zaszczytne złote odznaki szybowcowe.

W Reszowie ogólny podziw 10-tysięcznej widowni wzbudziła zespołowa akrobacja na samolotach typu „Zlin 26”.

Niewzruszliwie emocjonującym momentem były akrobacje wykonane przez pilota Antoniego Schabowskiego i instruktora pilota — Zygmunta Szubra.

Również tysięce zresze wrocławian entuzjastycznie się ewoluowały szybowców wrocławskiego Aeroklubu oraz pokazem akrobacji powietrznej, który zdemontował wysoką technikę i brawurę, szczególnie w skokach z opóźnionym otwarciem spadochronu, zdobył gromy aplauz widzów.

Zwiększa się pomoc państwa dla studentów

W uczelniach podległych Ministerstwu Szkolnictwa Wyższego otrzyma stypendia o 10 tys. studentów więcej niż w roku ub. Oznacza to, że już ponad 75 proc. ogólnej liczby słuchaczy tych uczelni przystąpi do pomocy stypendialnej. Oprócz stypendiów wszystkich przewidzianych dla najlepszych studentów stał się udziałem wszystkich. Warunkiem otrzymania stypendium prelokowego jest uzyskanie bardzo dobrych lub dobrych wyników w nauce w poprzednim semestrze. Ci studenci, którzy nie otrzymali przysługującej im stypendii, będą mogli uzyskać stypendia na opłacenie mieszkania.

Problem dotąd nierozwiązany

Kierownik SDK zdecydował się wyjść naprzeciw istotnej palącej bolączce społecznej, jaką jest uleganie pewnej części młodzieży naporowi chuligaństwa.

Trzeba zastanowić się, przed ilu kierownikami kult-oświat., kierownikami świetlic, bibliotekami, kierownikami Domów Kultury jasno rysuje się jakże częsta potrzeba pracy „Poematem Pedagogicznym” Makareni w rękę? Ilu zdecydowanie się poświęcić możliwość wykazania swych osiągnięć w sprawowaniu dla „czynników wyższych” na rzecz ciężkiej, niewdzięcznej, czasem nawet niebezpiecznej, ale sięgającej do głębi walki z chuliganstwem na własnym terenie? Ilu z nich, tych przypadków najczęstszej pracowności, może dać z siebie coś więcej poza rozprawdaniem biletów i nośnieniem klucza do świetlicy w kieszeni?

Stosunek wszelkich placówek kulturalnych do przejawów chuligaństwa nie powinien być zależny jedynie od najlepszej, ale osobistej inicjatywy kierowników, przeciwnie, winien stać się przedmiotem dyskusji pracowników oświatowych rad narodowych, prasy, pedagogów. Za mało — bo prawie wcale nie pisze się o metodach pracy na terenie Domów Kultury i hoteli robotniczych. Sekcje sportowe i artystyczne, która w świetlicach i pogadanki nie zatapiają wszystkich, a często są zupełnie niewłaściwie realizowane wobec konkretnych sytuacji społecznych placówek.

Z całą odpowiedzialnością trzeba podkreślić, że dla wielu młodzieży robotników, zwłaszcza tych z zaniedbanych Domów Młodego Robotnika czy hoteli robotniczych, wczesna samodzielność życiowa i stosunkowo duże zarobki łączą się z zupełnym zaniedbanie w pracy wychowawczej. Ciągłe wrastające sieć świetlic, Domów Kultury i innych placówek oświatowych nie rozwiązuje sprawy bez radykalnego postawienia problemu kadr kulturalnych. Praktyka bowiem wykazuje, że zarówno warunki bytowe, przypadkowość rekrutacji, jak i ważki problem szkolenia kadr kulturalno-oświatowych w obecnym układzie nie może spełnić swych zadań.

DANUTA KĘPCZYŃSKA

Nasi czytelnicy piszą

Dwa lata czekać na przyjęcie do ZMP — to za długo

Sprawa przyjęcia do ZMP Henryka Tańskiego, że wsi Brzozowy, pow. Ostrołęka ciągnie się już dwa lata. Zaczęto ją już w trzech przewodniczących zarządu koła. Jeden nie miał deklaracji, drugi obiecał omówić sprawę na zebraniu koła, a trzeci, kol. Kramkowski, znalazł już nawet deklarację — tylko nie znalazł okazji, by sprawa przyjęcia do organizacji kol. Tańskiego rozpatrzyć na zebraniu koła ZMP. Nie zrobił tego, bo jak powiedział „jednej deklaracji nie opłacił mi się zaność do Zarządu Powiatowego”.

Jasne jest, że tak przewodniczący koła ZMP postępowanie nie powinno. Henryk Tański bardzo chciałby należeć do organizacji. W liście do redakcji tak pisze on: „Kocham organizację ZMP-owską. Wiem jakże obciąża ciężką pracą przynależność do ZMP, bardzo bym chciał należeć do tak pięknej i wartościowej organizacji, która wychowuje dobrych synów Polski”.

Jak zorganizować kino w świetlicy

Wsi Brzozowy Kąt, pow. Radzyń Podlaski nie ma jeszcze elektryczności, ale w świetlicy jasno już świeci światło elektryczne. Jest to zasługa młodzieży tej wsi, która zorganizowała kilkakrotnie zabawy dochodowe, a pieniądze przeznaczyła na kupno dynama. Tak więc dzięki zaradności i przedsiębiorczości zetempowców w miejscowości wsi mogą co wieczór w świetlicy bawić się i czytać przy jasnym świetle.

Nie wyczerpała się jednak na tym inicjatywa młodzieży. We wsi nie ma kina stałego, a objazdowe prawie wcale nie przyjeżdża. Mieszkańcy Brzozowego Kąta chcieliby jednak oglądać elektryczne filmy choćby kilka razy w miesiącu. Młodzież zebrała więc pewną sumę pieniędzy, aby kupić aparat projekcyjny i wyświetlać w świetlicy filmy. Nie bardzo wiedzą jednak gdzie taki aparat można nabyć. — Tym był pytaniem zwrócił się do naszej redakcji.

Sadymy, że inicjatywa młodzieży z Brzozowego Kąta zainteresuje ZMP-owców z innych

Dyrektor Smoliński „oszczędza”

Mieszkańcy hotelu robotniczego w zespole PGR Putka, pow. Grodzisk Mazowiecki obchodzą rzadki jubileusz.

Mija trzy miesiące od dnia, kiedy ostatni raz zmieniono im posiedzi w łóżkach, kiedy wymyto podłogi i okna. Panietu było dzień, w pokojach hotelu malarze bieliли ściany, sprzątaczkę szorowały podłogi. Sam dyrektor zespółu, ob. Smoliński i kierownik gospodarstwa ob. Szymański oglądali roboty.

— Szybkie, chłopcy, szybkie, zwińcie się z robotą — zachęcali malarzy. Wcześniej już niedługo, kobiety nie zdążyły sprzątać. A na jutro musi to być jak w pudełku od zapalek. Minister przyjeżdża rozumiecie, minister — podkreślali z naciskiem.

Uwiali się z robotą malarzy, potem sprzątaczkę. A wieczorem mieszkańcy hotelu położyli się już do czystych łóżek. Dawno nie mieli tak przyjemnego snu, robotnicy — mieszkańcy hotelu.

Na drugi dzień dyrektor zespółu i kierownik gospodarstwa

„pluli sobie co sil w brodzie”

Ludzie mają czyste pokoje, a malistra nie ma. Nie ma co — na marnie poszła cała nasza robota.

Od tego dnia minął jeden tydzień, drugi. Tygodnie przeszły w miesiącu. W hotelu robotniczym w tym czasie większe zmiany nie zaszły. Chyba tylko to, że przez ten okres ogólniejszo-biała pościel zmieniała już swój kolor.

Nie można powiedzieć, żeby dyrektor zespółu, czy kierownik gospodarstwa Putka nie znali zarządzeń Ministerstwa PGR. Kobiety mówią o tym, że w hotelach robotniczych — op dwa tydzień trzeba zmieniać pościel. Znajomi oni doskonale to zarządzanie.

Ale ob. dyrektor jest człowiekiem bardzo praktycznym. Zarządzenie zarządzeniem — mówi sobie — a w rzeczywistości różnie bywa. — Proszę, coż zmienić, co dwa tygodnie bielizny, szorować podłogi. Przecież to kosztuje!

(R. C.)

PROGRAM RADIOWY

na dzień 25 sierpnia 1954 r. (SOBOTA)

Program I — na fal 1322 m. Program II — na fal 1325 m.

Wielkość: 5.05, 6.00, 7.00, 7.50, 12.04, 16.00, 20.00, 22.00.

5.10 Audycja dla wsi, 5.25 Muzyka poranna, 5.40 Gimnastyka, 6.15 — Z piosenka do pracy, 6.30 Kalendarz Radiowy, 6.57 Muzyka rozrywkowa w wykonaniu orkiestry dętej, 7.13 Sultry baletowe, 8.00 Muzyka polska, 8.30 Dla dzieci — audycja sędziwego sędziwego muzyka, 8.50 Koncert solistów, 10.00 Koncert poranny, 10.35 Tydzień Muzyki Rumuńskiej — koncert kameralny, 11.30 Muzyka i aktualności, 12.10 Muzyka ludowa różnych narodów, 12.43 Audycja dla wsi, 13.00 Przerwa, 15.30 Dla dzieci, Błękitna szafeta, 16.05 Z cyklu „ikon-

PROBLEMY

centy Organów Haendla” — koncert g-moll, 16.25 Koncert popularny — gra Ork. Rozgł. Byd. PR p. d. A. Rezerwa, W. Pawłowskiego i Z. Wędyńskiego, 17.15 Tydzień Muzyki Rumuńskiej — koncert estradowy, 18.00 Polska pieśń ludowa w wykon. Choru PR p. d. Jerzego Kłoszowskiego, 18.20 Zagadka Kłosa w op. iac, 18.50 Złoty Słonek, 19.00 Muzyka z cyklu „Dziękuję ci, mój młody, 20.40 Z cyklu: „Słoważek mój z cyklu „aud. sl. muz. w op. Jerzego Waldorfa, 21.10 Koncert Chopinowski w wykon. Lucjana Chojnaka, 21.40 „Sprawiedliwy wyrok” — opow. Andrzeja Płowarczyka, 22.00 Sprawozdania z Lekkoatletycznych Mistrzostw Europy w Bernie, 22.30 Muzyka rozrywkowa w wykon. Sekstetu PR.

Kto otrzymał nagrodę

ROZWIĄZANIE ZADANIA Z NR. 148(1287)

Archiwograf Nadeszły waka-cie (aktacja, Sydio, nerwi) Za dobre rozwiązanie zadania z nr 148 (1287) nagrody książkowe otrzymują: J. Jankowski, Goszcz 36, pow. Syców, M. Kaczor — w Sucha Nowa, pow. Sochaczew, R. Klemensiewicz — PGR Sobolewo, pow. Białystok, J. Langner — Nowa Huta, osiedle C2 Bl. 58a, E. Maziarz — Przędzel, pow. Nisko, L. Opieł — Gorzów Wlkp., ul. Kizwonińskiego 18, B. Polarz — Wołkowie-Komorne, ul. Polna 8b, M. Rajtar — Stupsk, ul. Ma-lachowskiego 13, M. Ryska — Ruda Śląska, ul. Czerwonej Armii 32, S. Skrzypek — Rawicz Wlkp., ul. Krasińskiego 13.

ROZWIĄZANIE ZADANIA Z NR. 169(1295)

Zadanie geograficzne Kanał Turkmeński (Czarka, Igarika, Lenin, Anapa, Włoka, Filon, Amur, Gorki, Ilmei, Omega, Mińsk, Rostów, Irkuck, Dnestr).

Za dobre rozwiązanie zadania z nr. 169(1295) nagrody książkowe otrzymują: J. Bak — Oleszyce Stare, pow. Lubaczów, G. Biedziński — w Lintowie, pow. Kościerzyna, E. Golan — Dylewo, pow. Ostrołęka, W. Kosiński — POW Szczecin, R. Bohaterów Warszawa 75, R. Kowalski — Włódz, pow. Sieradz, J. Kukliński — Lanciat — Zbytowa, pow. Olesnica, J. Pawlak — Jedn. Wojska, P. Pomykała — Nowawiek, pow. Szamotuły, K. Sitarz — Wincentów, pow. Turck.

Tylko dla zainteresowanych

Miłośnikom owadów polecam wspaniałą kolekcję taksonów znajdujących się w... chlebie wypiekany przez piekarnię Gminnej Spółdzielni Samopomocy Chłopskiej w Goszowie, pow. Bystrzyca Kłodzka, woj. wrocławskie.

Nadmieniam, że kwaśne i na wópiu surowe pieczywo (z zakalcentu) stwarza w w owadom wyjątkowo dogodne warunki bytowania.

Nieszczerliwy konsument (wg listu Mariana Gredy ze Strachocina)

Na rynku Starego Miasta

Na rynku Starego Miasta po stronie Barsa jest kamieniczka, której fasadę zdobi namalowana kandydowska głowa Piotra Skarki, fundatora domu. Dnia nad tą głową w otwartych oknach drugiego piętra dostrzegam rząd innych głów, uczesanych w najbardziej typowe pleryz jaskółki i mandoliny. Krzykliwe dźwięki adaptera wydobywały się z salki świetlicowej aż na rynek, kontrastując nieznosnie z zabytkowym wdziękiem kamieniczek. Niekiedy adapterowi pomagano gwizdaniem. Mówiąc krótko, w Staromiejskim Domu Kultury odbywała się potanówka.

A przecież pamiętam niedawne stosunkowo czasy, kiedy w domu tym panowała przyjemna, nastrojowa cisza, dobrze przylegająca do stylowych mebli i starych cynowych naczyń. Na organizowane tu odczyty popularne na wysokim poziomie schodziło się około 20 osób, ale osób takich, których obecność gwarantowała po odczycie dyskusję. Dom Kultury był wówczas miłym dodatkiem do życia, dodatkiem bynajmniej nie koniecznym, bo goście tego domu z pewnością korzystali z naukowych bibliotek, odwiedzali teatry, kina, muzea, koncerty.

Teraz nastroj zmienili się tu w sposób zasadniczy.

— Czy jakiś instytucja zorganizowała tu zabawę? — zapytałam panią w wieku szkolnym, której powierczość sygnalizowała jednak osobę co najmniej dorosłą.

— Nie — odpowiadała — to potanówka dla nas.

„Dla nas” jest określeniem bardzo płynnym. „Dla nas” nie znaczy bynajmniej dla pracowników tej czy innej instytucji, mieszkańców tej czy innej dzielnicy, uczniów, kursantów czy robotników. „Dla nas” oznacza to dzwone zbiorowisko młodzieży, przyjeżdżającej na Starówkę niekiedy z drugiego końca Warszawy, młodzieży pracującej, uczącej się i całkiem zaniedbanej, łączącej często inteligencję z wrotnym analfabetyzmem, młodzieży, której jedyną wspólną cechą są wielkie, podstawowe braki wychowania i opieki. Chłopcy występują gromadnie godzinami na skrzyżowaniach ulic, dziewczęta włóczące się bez celu w pogoni za jakakolwiek rozrywką — oto publiczność SDK.

Między chuliganstwem a domem kultury

Kierownik SDK, ciemnym stołem, Sekretarka SDK, przedstawicielki Miejskiej Rady Narodowej i Stuki. Przed stołem stoi 20-letni chłopak. Rece zaplone na plecach. Ja te ręce widzę ze swojego miejsca. On one reagują na przebieg rozmowy, podczas kiedy twarz pozostaje nieruchoma.

— Przecież wy jesteście w samorządzie — mówi kierownik — i właśnie wy pijecie wodkę w Domu Kultury, właśnie wy niszczyliście kontakty i napisy. A jako członek samorządu znacie lepiej niż inni przepisy.

— Ja nie wiedziałem — odpowiada F.

Potem przez cały czas z miną człowieka nierozgarniętego.

— Nie, kolego F. Przecież wy świetnie gracie w szachy. A do tego trzeba myśleć.

Rece na plecach spłatają się ciszej.

— A więc powiedzcie: czy macie rodziców?

— Tak. F. ma rodziców, którzy pracują. Sam również pracuje w fabryce im. Swierzewskiego, jest tokarzem, zarabia około 1500 zł, czasem znacznie więcej. Jest bowiem przedownikiem pracy. Nie opuścił ani jednego dnia w ciągu czterech lat i nie spóźni się nigdy. W maju i lipcu jest nagradzany premią.

Kto kogo?

Większość młodzieży z Domu Kultury znajdowała się na drodze do zupełnej demoralizacji, była potencjalnym narybkiem chuligańskiego roz-

Biografia

Fakty zaskakują, biografie uczestników stanowią materiał ogromny, ale nieomal nie do ujęcia w jednolite kategorii.

Biografia

Tak, te wszystkie dane są prawdziwe. Dlaczego więc F. miał sprawę w Staromiejskiej Radzie Narodowej za niszczenie dobra publicznego? Dlaczego jemu właśnie trzeba było odebrać prawo wstępu do Domu Kultury i zastosować karę pracy przymusowej? Dlaczego wreszcie, mimo zakazu, F. nadal odwiedza SDK i wyraża w nim — na dość burzliwe co prawda, ale aktywistę samorządu, któremu powierzono ostatnio jako kierownikowi sekcji muzycznej opiekę nad instrumentami?

Odpowiedz na to pytanie nie jest taka prosta, chociaż, dają ją właściwie sami uczestnicy Domu Kultury. Wśród wielu dosadnych powiedzeń, które można tu usłyszeć dwa są szczególnie popularne i uprzywcze.

W pierwszych okresie walki w SDK o nowy styl pracy najpopularniejszym zwrotem był: „mowa do ludu”. Odpo-

Biografia

wiadano tak na wszelkie perswazje i zarządzenia kierownictwa.

„Mowa do ludu” to znaczy: mówisz, jak się mówi słogany bez pokrycia, dla oszukania ludzi; „mowa do ludu” niekiedy znaczy również: nie docierają do mnie, są mi obojętne treści najbliższe najszerszym masom. „Mowa do ludu” wyraża może również wielką nieufność, wypaczającą młode charaktery, karmioną wszelkimi bledami, przecenieniami, brakorobstwem i biurokracją. Nieufność ta spycha młodych, wręczących się do życia ludzi na pozycje społeczne samotnictwa i anarchizmu.

Kolega F. znajdował dobry kierunek fachowy, możliwość pogłębiania zawodowych kwalifikacji i dobrą zapłatę za pracę. Kiedy kończyła się praca nikt się już o niego nie troszczył. Trafił do Domu Kultury wraz z jakąś paczką z meliny, i trafił właśnie w momencie, kiedy kierownictwo oportunistycznie i wygodnie przywykło oczy na chuligański styl życia młodzieży. Uwierzył w złe podstępny: „Im zależy tylko na tym, żebyś robit” i odtąd „mowa do ludu” stała się filozoficznym określeniem postawy życiowej. Dopiero pełna oddania i bezkompromisowości, słusza pedagogiczności i szczerą pracą kierownika Domu Kultury na Starówce zmusiła kol. F. — jak znowu i innych uczestników — do nowych konfrontacji.

Kol. F. zamienił wreszcie „mowę do

Wielkie sukcesy narodu rumuńskiego w walce o pokój i socjalizm

BUKARESZT. Jak już donosiliśmy 22 sierpnia w Bukareszcie w Państwowym Teatrze Opery i Baletu odbyło się uroczyste...

racji radzieckiej (ow. N. M. Szewernikow, który w imieniu Rządu Radzieckiego i Komitetu Centralnego KPZR, w imieniu całego...

Fragmenty przemówienia N. M. Szewernika

BUKARESZT. Przemawiając 22 bm. na uroczystej akademii w Bukareszcie, z okazji 10 rocznicy wyzwolenia Rumunii...

Starają się oni usilnie montować agresywne bloki wojskowe w Europie i w Azji...

— podkreślił N. M. Szewernik — słuszenie wiąże zagadnienie wzrostu dobrobytu mas pracujących z rozwojem rolnictwa...

Przyjaźń i braterskie stosunki między naszymi krajami czerpią natchnienie z wielkich celów obrony pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego...

Umocnieniu Rumuńskiej Republiki Ludowej — oświadczył następnie N. M. Szewernik — sprzyja prowadzona przez rząd rumuński zagraniczna polityka...

W ostatnich czasach, dzięki wytrwałej i zdecydowanej akcji państw miłujących pokój, dokonane zostały poważne kroki na drodze do zlagodzenia napięcia w stosunkach między narodowych...

Stosunki braterskiej współpracy i pomocy wzajemnej z Związkiem Radzieckim, Chińską Republiką Ludową i innymi krajami demokracji ludowej...

Wojowniczy propagatorzy polityki „z pozycji siły”, po doznaniu klęski w Genewie, dokładają obecnie wszelkich wysiłków, aby osłabić znaczenie uchwał powziętych w Genewie...

Fragmenty przemówienia G. Gheorghiu Deja

W swym przemówieniu na uroczystej akademii z okazji 10-letniej rocznicy Rumuńskiej Republiki Ludowej Gheorghiu Dej stwierdził, że dzień 22 sierpnia jest dla narodu rumuńskiego jego największym świętem...

przeszło 20 proc. gruntów ornych kraju. W ciągu tych lat pracujący chłopcy utworzyli na zasadzie dobrowoliści 2.048 gospodarstw spółdzielczych...

Okres po 23 sierpnia 1944 roku — powiedział mowa — był burzliwym okresem historycznym, kiedy klasa robotnicza, w ogromnym zapale rewolucyjnym, stała się przewodnią siłą narodu...

Przechodząc do zagadnień polityki zagranicznej Gheorghiu Dej oświadczył: Rumuńska Republika Ludowa, podobnie jak inne kraje obozu demokratycznego, kieruje się zasadą możliwości pokojowego współistnienia dwóch systemów...

Pismo KP USA do prezydenta Eisenhowera

NOWY JORK. Komunistyczna Partia USA wstosowała do prezydenta Eisenhowera pismo, w którym wzywa prezydenta, aby skorzystał z prawa weta w stosunku do projektu ustawy...

Nakaz aresztowania przewodniczącego KPD

— M. Reimanna

BERLIN. Dziennik „Vorwaerts”, powołując się na agencje zachodnie, podaje, że zgodnie z informacjami z wiarogodnych źródeł Bonn, zachodniemieckie władze sądowe wydały nakaz aresztowania przewodniczącego Komunistycznej Partii Niemiec (KPD) Maxa Reimanna...

Premier Nehru uda się do Chin

PEKIN. 23 bm. podano w Delhi do wiadomości, że premier Nehru uda się w październiku lub listopadzie br. w 2-tygodniową podróż do Chińskiej Republiki Ludowej...

Bankructwo „polityki siły”

Nacisk mas ludowych zdecydował o fiasku konferencji brukselskiej

NOWY JORK. Dzienniki amerykańskie omawiają wyniki konferencji brukselskiej, zwołanej przez dyplomację Stanów Zjednoczonych...

Ewakuacja korpusu ekspedycyjnego z Hanoi



Drogami wodnymi w kierunku Hanoi jechały francuskie transporty zmierzające do portu. Ludność pozostaje na miejscu i czeka na powrót do rodzinnych wsi...

SZTANDAR MŁODYCH SPORT

Redaktor Stefan Rzeszot telefonuje: Pierwsze treningi lekkoatletów. Słońce nad stadionem. Spotkanie Bannistera i Zatopka. Zapal i ambicja naszych reprezentantów.



W PONIEDZIAŁEK pierwsze promienie słońca po kilku dniach ugorzeczono deszczu osuszyły trochę wilgotną jezdnię i chodniki...

Rozmowy Mendes-France'a z Churchilllem

LONDYN. W poniedziałek rano przybył do Londynu premier francuski Mendes-France. Premierowi towarzyszył ambasador Francji w Londynie...

Kryzys zaufania wewnątrz republiki bońskiej

BERLIN. Agencja ADN donosi, że przejęcie do NRD posła do Bundestagu bońskiego z ramienia CDU, Schmidt-Wittmacka...

Naród chiński nie będzie tolerował okupacji Tajwanu przez USA

PEKIN. Agencja Nowych Chin donosi, że sesja Biura Ogólnochińskiego Komitetu Ludowej Politycznej Rady...

Pływacy wyjechali do Turynu

Na wyprawie mistrzostwa Europy, które odbędą się w Turynie w dniach 31 sierpnia-3 września br. wyjechała w poniedziałek grupa pływaków polskich...

Z sesji Rady MZS Zapraszamy studentów wszystkich krajów na Festiwal do Warszawy

W sobotę 21 i w poniedziałek 23 sierpnia na sesji Rady MZS trwała dyskusja nad głównym referatem pt. „MZS a międzynarodowa współpraca studentów”...

Echa przejścia posła Schmidt-Wittmacka do NRD

BERLIN. Agencja ADN donosi, że przejęcie do NRD posła do Bundestagu bońskiego z ramienia CDU, Schmidt-Wittmacka...

Echa przejścia posła Schmidt-Wittmacka do NRD

BERLIN. Agencja ADN donosi, że przejęcie do NRD posła do Bundestagu bońskiego z ramienia CDU, Schmidt-Wittmacka...